

Demonstracja 6 stronnictw środka i lewicy w Krakowie

Porządek i spokój nigdzie nie zostały zakłócone

KRAKÓW, 29.6. — Tel. wł. — Krakowski kongres Centrolewu skończył się. Zgodnie z przewidywaniami władz i organizatorów odbył się on w zupełnym spokoju. Przyczyną tego był niewątpliwie upał oraz mniejszy niż się spodziewano napływ uczestników.

Na wiecu na rynku Kleparskim naliczono około 10.000 osób, zaś w obradach właściwego kongresu, w sali Starego Teatru, uczestniczyło około 1000 osób.

Porządek utrzymany był sprawnie przez straż porządkową. Policji na mieście wcale nie było widać, poza kilkoma posterunkami dla regulowania ruchu.

Zjazd do Krakowa rozpoczął się już w nocy.

Ruch na szosach był tak wielki, że specjalne oddziały policji na wszystkich rogatkach musiały kierować ruch na boczne drogi.

Przy tej sposobności sprawdzano bardzo dokładnie t. zw. posporytki kołowe.

Przy pojazdach konnych oraz prawo jazdy t. zw. karty wozu u samochodów. Pojazdów nie posiadających papierów w porządku nie przepuszczano do Krakowa. Kwestjonowano także przewożenie uczestników kongresu samochodami ciężarowymi, ponieważ w myśl ustawy drogowej samochodom tym nie przysługują prawo przewożenia pasażerów.

Na tym tle w Trzebinie doszło do starcia między członkami Narodowej Partii Robotniczej, jadącymi samochodami ciężarowymi, a policją. Policja zakwestjonowała prawo dalszej jazdy, pasażerowie dobyli rewolwerów i zmusili szoferów do ucieczki w stronę Krakowa. Policja wstrzymała się do wysłania odpowiedniego telefonogramu do komendy policji i województwa w Krakowie.

Dostęp do gmachu Starego Teatru, gdzie odbywał się właściwy kongres, był zamknięty już od wczesnego ranka.

potrojnym kordonem straży porządkowej. Wszystkie legitymacje sprawdzane były nie zwykle szczegółowo, sprawdzano je nawet przy przejściu z jednej kondygnacji schodów na drugą.

Kto raz wszedł do gmachu te-

atru, ten już nie mógł opuścić go bez specjalnego pozwolenia. Legitymowano szczegółowo nawet dobrze znanych posłów, n. p. poseł Lieberman musiał okazać legitymację poselską zanim wpuszczono go na salę obrad.

Ogólne zdziwienie wywołało na sali pojawienie się

posła Mackiewicz z BB. Na polecenie posłów Centrolewu jeden z komendantów straży porządkowej zwrócił się do posła Mackiewicz z pytaniem: „A pan w jakim charakterze tu przybył?” — „W charakterze redaktora” odpowiedział poseł Mackiewicz i zasiadł w ławach prasowych.

W przedmówcu kongresu na estradzie zasiadli posłowie, senatorowie działacze polityczni. Zwracała uwagę obecność na estradzie ks. Panasia z zieloną odznaką P. S. L. Piasta.

Kongres otwarto odśpiewaniem

hymnu narodowego. Przemówienie wstępne omawiające zagadnienie kongresu wygłosił

wice-marszałek Róg z Wyzwolenia. Poseł Róg odczytał następnie depeszę Marszałka Daszyńskiego. Uczestnicy kon-

gresu powitani depeszą oklaskami i powstaniem z miejsc. Oklaski te przerodziły się w żywiołą manifestację.

Następnie odczytano depeszę 38 posłów do parlamentu

angielskiego, którzy życzyli kongresowi owocnej pracy.

Deklarację w imieniu stronnictw składali: poseł Barlicki (PPS), Poseł Mallinowski (Wyzwolenie), poseł Waleron (Str. Chłopskie), poseł Witos (P.S.L. Piast), poseł Kuśnierz (Ch. D.), poseł Chądzyński (N. P. R.).

W czasie składania deklaracji można było wyczuć, że spójnienie Centrolewu nie jest tak silne, jakby się wydawało. Np. gdy poseł Waleron mówił o konieczności zjednoczenia stronnictw chłopskich, poseł Róg, który wraz z całem Wyzwoleniem jest przeciwny temu planowi, kilkakrotnie przywołał posła Walerona, ażeby się streszczał.

Stronnicy Piasta usiłowali wywołać dla posła Witos taką samą

owację.

Jaką urządzono na cześć marszałka Daszyńskiego, jednak posłali z miejsc tylko delegaci „Piasta”, a oklaski były zupełnie słabe.

Po złożeniu deklaracji przemawiali jeszcze

Stanisław Thugutt oraz prof. Marchlewski, w końcu zaś poseł Brodacki z ramienia Piasta.

Wreszcie poseł Wrona (Str. Chłopskie) odczytał przyjętą na kongresie Centrolewu

rezolucję. Rezolucję tę w ostrej formie przeciwko osobie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, żądając jego ustąpienia.

Rezolucję tę niezwłocznie po jej uchwaleniu przez kongres zostały na wniosek wojewody krakowskiego skonfiskowane przez prokuratora sądu okręgowego.

Po obradach uczestnicy kongresu Centrolewu wyruszyli

na rynek Kleparski, gdzie tymczasem pod kilkudziesięciu sztandarami zebrał się

stronnicy wszystkich partii zwołujących kongres. Ogółem biorąc pod uwagę wielkość rynku Kleparskiego obliczają, iż stawiło się tam około 10.000 ludzi.

Ze specjalnie ustawionej trybuny zaopatrzonej w megafony przemawiali, znów przedstawiciele partii. Zagajenie wygłosił poseł Jankowski (N.P.R.), następnie mówił poseł Chądzyński (N. P. R.), poseł Putek (P.S.L. Wyzwolenie), imieniem zaś stronnictwa Chłopskiego adw. Hofmoki-

Ostrowski.

Dalej przemawiali p. Urbański w imieniu Ch. D. i poseł Żuławski w imieniu P.P.S. wreszcie zaś poseł Brodacki z ramienia Piasta.

Wreszcie poseł Wrona (Str. Chłopskie) odczytał przyjętą na kongresie Centrolewu

rezolucję. I zaproponował zebrany przyjęcie ich przez podniesienie rąk. Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto.

Przy tej sposobności wydarzył się

zabawny incydent.

Ody poseł Wrona zapytał się, kto jest przeciwny tej rezolucji, znów wszystkie ręce podniosły się do góry. Wywołało to chwilową konsternację. Następnie przez megafony musiano usławić uczestników wiecu o pomyśle.

Z rynku Kleparskiego ruszył

pochód

przez ul. Basztową, Dunajewskiego, Kraszewskiego, koło Wawelu, ul. Grodzką na Rynek. Na czele pochodu szli uczestnicy kongresu w sali teatru, następ-

nie z chorągwią z

wizerunkiem Matki Boskiej

postępowała Chrześcijańska De-

mokracja, a dalej Stronnictwo Chłopskie, P.S.L. Wyzwolenie i N.P.R. Pochód zamykała P.P.S. z bardzo licznymi sztandarami. Przejście pochodu trwało 20 minut.

Po przyjeździe na Rynek uczestnicy pochodu otoczyli

pomnik Mickiewicza.

skąd przemówił pierwszy ks. Pannaś, a następnie zamykając wiec poseł ziem krakowskiej Mastek.

Podczas przemówienia posła Mastka doszło do incydentu koło kościoła Marjańskiego. Mianowicie grupa komunistów zaczęła krzyczeć: Precz z Centrolewem. Niech żyje Rosja Sowiecka! Członkowie straży porządkowej

rzucili się na komunistów.

i pobili ich. Wówczas manifestanci wywrótowni uciekli do kościoła i bocznych drzwiami wyszli na ul. Szpitalną. Wlec zakończył się o godz. 3-ej min. 45.

Do żadnych zaburzeń w czasie kongresu nie doszło. Jedyne na pl. Kleparskim aresztowano jednego osobnika, który rozrzucał ulotki komunistyczne.

Poza tem wskutek upału na pl. Kleparskim zemdlalo kilka osób.

KRAKÓW, 29.6. — Tel. wł. — W całem województwie krakowskim odbyło się

40 wieców

zorganizowanych przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Na wiecach tych urządzanych częściowo w czasie, kiedy przechodzili uczestnicy na kongres do Krakowa, pewna ilość ich zatrzymała się.

Również w czasie powrotu delegatów i uczestników kongresu Centrolewu urządził B. B. wiec w tych samych okolicach, gdzie były urządzane poprzednie.

KRAKÓW, 29.6. Równocześnie z kongresem Centrolewu przy trzecim moście nad Wisłą odbywało się

zgrupowanie P.P.S. lewicy. I Policja jednak, która uprzednio pozwoliła na odbycie zgromadzenia nie dopuściła do przemówień.

Z tego powodu doszło do starcia, w czasie którego komunisty rzucili się na policję, ta znów w obronie własnej musiała odeprzeć atak siły, przyczem kilka osób zostało poturbowanych.

Zwycięstwo rewolucji w Boliwii Niemiecki generał Kundt zabity

LA PAZ, 29.6. — Tel. wł. — Rewolucja w całym kraju zwyciężyła. Generał Blanco Galindo, który pobli oddziały niemieckiego generała Kundta, utworzył rząd. Gen. Kundt został zabity.

Jedną z pierwszych czynności nowego rządu było ogłoszenie powszechnej amnestii dla więźniów politycznych. Utworzenie nowego rządu rewolucyjnego przyjęło w całym kraju z ogromną radością.

Tryumf Sztekkera Wspaniałe zwycięstwo nad Westergaardem

Na boisku „Legii” odbył się wczoraj sensacyjny mecz mistrza Polski Sztekkera z zapasnikiem światowej sławy Szmidt Westergaardem.

Sztekker po trzydziestu paru

Święto 1 pułku radiotelegraficznego



Gen. Wróblewski przyjmie za port od plut. Kamińskiego.

ZGON JULJANA EJSMONDA po 22-godzinnej męczącej agonii

ZAKOPANE, 29.6. — Tel. wł. — W sobotę około godziny 6-ej popołudniu ranny śmiertelnie w katastrofie samochodowej na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego świetny poeta i bajkopisarz Julian Ejsmond ostatecznie stracił przytomność.

Rozpoczęła się długa, męcząca

agonia.

Lekarze orzekli, że ratunku nie ma.

Przy łóżu konającego poety czuwał przez całą noc: żona, płk. Jur-Gorzechowski, lekarz naczelny szpitala klimatycznego dr. Nowotny i dr. Totwen.

Agonia trwała całą noc i dzień, aż do południa.

Lekarze stosowali wszelkie

możliwe środki, żeby przedłu-

żyć godziny życia Juliana Ejs-

monda.

Napróżno jednak! O godzinie

4-ej po południu przestało bić serce i Julian Ejsmond zmarł, nie odzyskując przytomności.

Na wieść o zgonie świetnego poety przed gmachem szpitala poczęły gromadzić się grupy publiczności.

W godzinach popołudniowych rodzina zmarłego rozpoczęła starania w celu przewiezienia zwłok ś. p. Juliana Ejsmonda do Warszawy.

Po dwu dobach ciężkich męczarni rozstał się nocy ubiegłej z tym światem ś. p. Julian Ejsmond.

Od chwili tragedii na szosie od Morskiego Oka z trwogą i głębokim współczuciem śledzili liczne zastępy przyjaźni Zmarłego za straszonymi zapasami ze śmiercią, przez które sążnione było przejść pocie.

Demonstracje wyrostków komunistycznych na placach Kazimierza Wielkiego i Napoleona

Komunisty i P.P.S. - lewica usiłowali wczoraj w kilku punktach Warszawy zorganizować demonstracje, wymierzone przeciwko obradującemu w Krakowie kongresowi „Centrolewu”.

Grupy komunistów, kroczące po kilkadziesiąt osób, przeważnie wyrostków, zebrały się około południa na placu Kazimierza

Katastrofa samochodowa na drodze do Kazunia 4 osoby ranione

Na szosie prowadzącej do Kazunia (za Lomiankami) wydarzyła się wczoraj około g. 11 rano katastrofa samochodowa.

Jadąc z nadmierną szybkością taksówka z Warszawy, wskutek defektu kierownicy, skręciła tak niefortunnie, że uderzyła w przydrożne drzewo.

Samochód wywrócił się i przygniótł jadące pasażerki. Są to: 42-letnia Marja Kin (handlarzka) i 12-letnia córka jej Marja (Myszynicka 6), 38-letnia Wanda Bartłowa, przy mężu (Tomaszew, gm. Jabłonna) i 28-letnia Marja Jancowa (przy mężu) (Brzeziny).

Nieszczęśliwe kobiety przejeżdżający autobus przywiozł do

ś. p. Julian Ejsmond posiadał głęboko artystyczną naturę o zabarwieniu prawdziwie antycznym. Pogodny i słoneczny kochał się

w przyrodzie i w utworach rzymskich. Świąt zwierzał i dzieci z jednej strony, a z drugiej filozofia epikurejska (w prawdziwym znaczeniu tych słów) i muzyka stanowiły dlań dziedzinę jego marzeń, myśli i karmę twórczości.

Julian Ejsmond urodził się w 1892 r., studiował w Krakowie i Warszawie.

Wczesnie próbując pióra wystąpił odrazu jako poeta, subtelny bajkopisarz i tłumacz z łaciny, a później nie jako pisarz łowicki i referent to wiewta w min. rolnictwa.

Z prac jego wydanych wymienić należy „Bajki i prawdy”, „Baśń o ziemnych ludkach”, „An-

Wielkiego I na pl. Napoleona (skąd zamierzali przedostać się na ul. Warecka) policja jednak bez trudu rozproszyła demonstrantów, aresztując 10 komunistów.

Z pomocą policji w rozpraszaniu elementów wywrótownych przychodziła publiczność.

Taksówka rozbiła,

najbliższego posterunku policji w Stodowcu.

Tam przybył lekarz Pogotowia, który skonstatował u Bartłowej pęknięcie podstawy czaszki i złamanie prawego przedramienia, u Kinowej — złamanie kręgosłupa, pęknięcie podstawy czaszki i rana czoła, wreszcie u Kinowej — ranę czoła, lewego ramienia i prawego kolana.

Wszystkie 3 wspomniane przewieziono do szpitala na Czyste. Jancowa, która doznała poranienia czoła, lewej dłoni i ogólnego potłuczenia — pozostała na miejscu. Kierowca wszedł bez szwanku.

Taksówka rozbiła,

Uroczystości prawosławne w Soborze na Pradze



Wczoraj po nabożeństwie w Soborze na Pradze procesja prowadzona przez metropolitę Dyonizego, udała się do pałacu metropolitalnego, gdzie odbyło się otwarcie przedsoborowego zebrania cerkwi prawosławnej w Polsce w obecności przedstawicieli rządu. W pochodzie za metropolitą postępowali minist. W.R. i O.P., Czerwiński, dyr. dep. wyznań Potocki, naczelniczy Holców Suchanek i Suchacki.

Jeszcze jedna



Królowa piękności berlińskiego „Lunaparku”, wybrano w ubiegłą niedzielę młodszą i pełną uroku Karolinę Verdy.

Dzikie sobótki na Bałkanach Szczatki zwyrodniałego plemienia

Dwaj wybitni ludzie w Belgii, każdy odmiennego zawodu, a wzajemnie się uzupełniający, przedsięwzięli bardzo ciekawą wyprawę przed Zielonemi Światami, z której obecnie podają w dziennikach sprawozdanie.

Dr. Kuzman Kekic, specjalista od chorób nerwowych w głównym szpitalu państwowym w Belgardzie i p. Herenda, jeden z najbardziej wybitnych dziennikarzy belgickich młodego pokolenia, udali się do wsi Duboka, w okolicy miasta Pożerawcu, aby asystować przy tamtejszych sobótkach, odprawianych w przeddzień Zielonych Świat, o których chodzili tylko głuche wieści po kraju, że odbywają się na nich tańce czarownic.

Włoska Duboka jest sercem okolicy, zamieszkałego przez ludność, która w Serbii nosi nazwę „Kucowalichów”.

Ludność ta mówi językiem podobnym do rumuńskiego, przez Rumunów uważana jest za swoją, chociaż nigdy nie miała styczności z tym krajem. Ludność ta żyje własnym bytem, poza narodem jugosłowiańskim i posiada wyjątkowo, o których mało kto może w Serbii podać coś dokładnego.

Dopiero panowie Kekic i Herenda rzucili nieco światła na to oryginalne plemię.

Podczas sobótek Kucowalichów odbywają się zbiorowe tańce, podobne wprawdzie do tych, jakie tańczą na całych Bałkanach, jednakże różniące się przebiegiem, gdyż pod koniec tańca kobiety, jedna po drugiej, wpadają w pewnego rodzaju trans epileptyczny, padają na ziemię w konwulsjach, poczem specjaliści tancerze, noszący tytuły „królów” i „królowych” odnoszą nieprzytomne na bok i ze śpiewami, dokofa nimb, zawożąc tańce specjalny, który przyprowadza je do normalnego stanu.

No wiata



Suknia z czarnego tiulu.

Straszliwa pomyłka sądowa Po 24 latach spostrzeżono, że 36 ludzi zostało niewinnie skazanych

Coraz więcej mnoży się na świecie pomyłek sądowych. Ale rozmiary tej, która właśnie teraz wyszła najaw w Neapolu przewyższają powiekę wszystko, o czym słyszeliśmy dotychczas.

Oto jak się przedstawia dzieje tego niezwykłego doprawdy procesu.

Kto zabił?

8 czerwca 1906 roku znaleziono na wybrzeżu Torre del Greco, niedaleko Neapolu zwłoki mężczyzny, przeszłyte czterdziestoma siedmioma ciosami sztyletu. Były to zwłoki znanego w świecie przestępców neapolitańskiego Gennaro Cuocolosa.

Ale na tem nie koniec niespodzianek dnia.

Tegoż wieczora w mieszkaniu

Cuocolosa znaleziono zwłoki jego żony Marii Cutinelli, której nieznaną sprawcą zadał cały szereg straszliwych ran. Naskutek tej podwójnej zbrodni zaarrestowano 36 podejrzanych o zabójstwo osobników, należących do neapolitańskiej Kamorri.

Ołbrzymi proces trwał przeszło rok.

Oskarżeni skazani zostali każdy na 30 lat ciężkiego więzienia. Niektórzy z nich nie przeżyli tak okropnej kary, wielu zmarło w ciemnicy, paru dostało obłądów.

Pomyłka sądowa.

I oto dzisiaj, po upływie 24-let lat od tamtej chwili okazało się, że ludzie ci byli niewinni, że cały wyrok oparty został na okropnej pomyłce.

Zaraz po zbrodni wiadomo, że powstała ona na tle sprzeczki o sprawy zawodowe, jaka wynikła między zamordowanym a dwoma jego towarzyszami Amodeem i Angelisem. Ci trzej kompani dokonali na krótko przedtem napadu rabunkowego na księdza nazwiskiem Mura i przy podziale łupu posprzeczali się zaciekle. A był w Neapolu członek bandy, autorytetem swym przewyższający jeszcze Cuocolosa, nazywano go

królem Wozuwszusa.

Był to niejaki Erricone. Postanowiono więc udać się do niego do oberży „Mimi al mare”, by sprawę rozstrzygnąć.

W drodze na ów sąd, między towarzyszami wybuchła znowu

kłótnia i Cuocolos padł pod ciosami sztyletów.

Gdy śledzący w osterji inni członkowie Kamorri usłyszeli o zbrodni, wiedzieli odrazu, że podejrzanie padnie i na nich, zwłaszcza, że ofiarą padła i żona Cuocolosa jako niewygodny świadek kłótni w domu.

Zemsta złodzieja

Nie wiedzieli jednak, w jaki sposób to nastąpi.

W Neapolu grasował w tym czasie znany policji złodziej Gennaro Abbatemaggio. Miał on liczne swoje porachunki z Kamorri, która nie chciała go przyjąć w poczet swoich członków.

Tajemnicza zbrodni następczyni mu okazała

do zemsty.

Zwrócił się on do władz z propozycją zeznań, poczem ze szczegółami opowiedział, jak się przedstawia cała historia.

Opowiedział on, że śmierć Cuocolosa była tylko spełnieniem wyroku, wydanego na niego przez sąd Kamorri pod przewodnictwem Erricone.

Sąd uwierzył wywodom Abbatemaggio i pod ich wpływem skazał 36-ciu ludzi.

Skrucha krzywoprzysięzcy

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Wojna i czas powojenne zatłoczyły szczegóły procesu, o którym przed ćwierć wiekiem mówi cały świat. Nie pomogły starania adwokatów i członków rodzin skazanych. Siedzieli w więzieniu przez długie, straszne lata.

I oto po 24 latach obudziło się sumienie tego, który wtargnął do lochów 36 niewinnych.

W liście do prokuratora wyznał on, że kłamał. Przekupił fałszywych świadków, dostarczył fałszywych dowodów, a sąd mu uwierzył.

Teraz wyznanie przyszło za późno.

Nieszczęśliwi skazańcy wymarli, dostali obłądów, lub są parajaszami. Denuncjant oczyścił swe sumienie, ale krzywdy nie zmazał.

Księżne w roli cyrkówce a hrabiowie jako kłowni 50-lecie paryskiego „Cyrku Moliera”

Z początkiem przyszłego miesiąca paryski „Cyrk Moliera” wystąpi z 50-tem dorocznym przedstawieniem, będącym typem w wyrazem francuskiego amatorstwa sportowego.

„Cyrk Moliera” bowiem jest cyrkiem amatorskim, w którym arystokraci francuscy, przy udziale arystokratów wszystkich krajów, popisują się sportami, uprawianymi przez nich przez ca

ły rok w ciszy domowej, a zwłaszcza sportem konnym.

Bywały w ostatnich latach przedstawienia tego cyrku, w których brały udział także księżne polskie jako wołyżerki, popisujące się sztuczną jazdą na koniu, a pewien hrabia polski zyskał wielki poklask w roli we sołego kłowna.

Cały program, rok po roku, wypełniony jest przez amatorów, a tak samo amatorem jest właściciel, czy też kierownik tego cyrku, noszący sławne w literaturze nazwisko Moliera.

50 lat temu p. Molier, tuż obok swoich stajni, zbudował cyrk, powiększając kaprys doprowadzenia do skutku przedstawienia, w którymby wzięli udział artyści z samego najlepszego towarzystwa.

Eksperyment się udał, a uczestnicy i widzowie byli tak zachwyceni, że rok po roku przedstawienie się powtarzało, choć artyści się zmieniali, a tylko jeden, t. j. sam p. Molier, pozostawał niezmiennie na swoim stanowisku.

Przedstawienia „Cyrku Moliera” są jednym z najciekawszych widowisk Paryża. Wykonawcy i goście, stanowiący publiczność, przybywają do budynku własnymi samochodami, albo własnymi powozami, zaprzęgniętymi w najwspanialsze rumaki, wchodzą na widownię ze swoimi lokajami którzy, sadywni i pełni godności, zajmują miejsce poza krzesłami swoich panów.

„Cyrk Moliera” znajduje się tuż pod Laskiem Bulońskim, przy spokojnej ulicy Rue de la Faisanderie, gdzie znajdują się przeważnie ujeżdżalnie konne, wśród licznych i pięknych ogrodów.

Na wieczór



Biała suknia z jedwabiu.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

— Otruleś mnie? — mruczy Bentheim i szuka w kieszeni rewolweru.

— Nie jestem takim tchórzem, jak jakiś tam dyrektor fabryki, — zawołał Jakob chichocząc i podbił Bentheimowi łokieć tak mocno, że broń wyłocła mu z ręki. Bentheim usiadł ciężko. Jakob śmiał się.

— Czy nie piliem z tej samej butelki?

To przekonało Bentheima. Wrócił mu odwaga, zebrał siły, uznał, że był tchórzem.

— Nie jestem przyzwyczajony tak chlać!

— Oczywiście to nie jest... szampan! Ha, ha, ha! — ryczał Jakob.

— A więc umowa nasza zawarta? — zapytał znowu Bentheim.

— Jutro rano Aram będzie martwy — odpowiedział Jakob, tak spokojnie, jakby chodziło o zabicie kota.

Bentheim westchnął głęboko. Ciężki kamień spadł mu z serca. Ale nagle przypomniał sobie widzialny przed chwilą nóż i zadrżał.

— Damy z tem spokój, moje serce? — szepnął tamten. Brutalnie, zauważywszy ten dreszcz.

— Nie, nie! Niech się stanie, co ma się stać! I nie zapomnij o książce. Leży w skarbcu. Jeśli ci się uda ją dostać — otrzymasz dziesięć tysięcy... no!... zawartość skarbcu!

— Co za łaskawość — uśmiechnął się Jakob, — myślałem, że i zawartość będę ci musiał dostarczyć, towarzyszu morderco.

Bentheim śmiał się z zakłopotaniem.

Nieomal nie krzyknął:

— Nie jestem mordercą! Nie jestem twoim towarzyszem!

Zdał sobie jednak sprawę z tego, jaką gra rolę i zagryzł usta.

— Pójdź już — rzekł cicho.

— Nie, jeszcze jedną kolejkę ryknął Jakob i gruchnął go w plecy tak, że Bentheim aż przysiadł.

— Ten piekielny trunek, — jęczał.

— Może będziemy pić lepszy jutro... w piekle — śmiał się tamten.

Bentheim uczył, że kolana uginała się pod nim.

— Jutro, jutro.

— A jeśli jutro Aram będzie jednak żył?...

ROZDZIAŁ XVIII.

Cienie powstała

— Jesteś głupcem! — rzekł Paweł Lesman i patrzył z wściekłością na stojącego przed nim eleganckiego jegomścia w smokingu.

Tamten milczał.

— Jak długo jeszcze potrwa ta gra? Zawsze? Ha, ha, ha, ha... Oni następują ci już na pięty.

— Powinieneś chyba lepiej od innych znać policję...

— Czy nie słyszysz jeszcze ciągle brzęku kajdan?

Jego vis-a-vis milczało jednak dalej.

— Zachowujesz się przytem, jak idjota! Robisz wszystko, aby zniszczyć swoją tożsamość z tamtym.

— Proszę cię zmuszasz ich do tego, żeby się spostrzegali, że jesteś kim innym, nie tym za kogo uchodzisz. Głupcze! I jaki jest powód tego? Chciałbym usłyszeć prawdę!

— Miłość!

— Czy ty masz wogóle jeszcze prawo do miłości, ty głupcze przeklęty? Masz prawo do innych rzeczy: — do piekła, do szubienicy, do szkapki — to są twoje prawa! Nic innego! Samobójco! Tam, w szafie są pieniądze... w skarbcu. Więcej, niż wi-

działeś kiedykolwiek w życiu, więcej niż możesz wydać w ciągu twojego życia. Weź je! Uciekaj! Uciekaj!

— Ameryka Południowa!

— Australia!

— Są przecież kraje, gdzie cię nikt nie zna i nikt nie odnajdzie. Nie masz przecież w głowie słomy. Zrób kawał ścigającej cię zgrali. Jeszcze jest czas.

— Za chwilę może być za późno.

— Nie chcesz? Kiwasz przecząco głową?

— Usta twoje szepczą jakieś imię

— Inga!

— Może nadejdzie jeszcze taki dzień. Taki dzień, tak dzisiejszy... z nią? Z pocałunkami... pasją... na miłość... ujojeniem!

— I za tę cenę chcesz zawisnąć na szubienicy?

— Za to, za to?

— Kiwasz głową?

— Dobrze! Wiedziałem, że jesteś głupcem.

— Głupcy kończą na szubienicy!

Lesman cofnął się.

Ten drugi cofnął się także. Było to tylko jego odbicie w lustro, z którym rozmawiał.

— Tak, to była prawda! Kochałem bardziej, niż własne życie.

Zresztą nie miał wątpliwości! Wiedział, że będzie musiał zapłacić życiem za te dni szczęścia.

— Czyż los nie puka już do jego drzwi?

Lesman usiadł przy nakrytym stole. Kazał sobie podać jedzenie do gabinetu. Przeczytał raz jeszcze notatki i listy Arama. Zaczepił z nich odwagi, aby prowadzić tę grę jeszcze jakiś czas. Rozumie się... va banque!

Ceny rybnych konserw spadną

Dzięki inicjatywie ministerstwa przemysłu i handlu doprowadzono do zgody między fabrykami konserw rybnych a fabrykami olejów używanych do konserw i fabrykami pudełek blaszanych.

Zarówno olejarnie, jak i fabryki puszek blaszanych obniżyły znacznie ceny na swe produkty, co umożliwi fabrykom konserw obniżenie cen konserw i, co za tem idzie, skuteczną konkurencję z produktami zagranicznymi.

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO P. WŁADYSŁAW KLANK

przechodzi na wyższe stanowisko do Sosnowca

W lipcu opuszcza Białystok sędzia Sądu Okręgowego p. Władysław Klank, który został mianowany wiceprezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Pan Klank przybył do Białegostoku w 1921 r. jako kapitan i wojskowy sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi. W 1922 roku przeszedł na własną prośbę przeszedł do Białegostoku objął stanowisko aplikanta adwokackiego, oraz sekretarza Biura

Porad Prawnych Koła Adwokackiego przy Sądzie Okręgowym. W jesieni 1923 r. porzucił zawód adwokacki i został mianowany p. o. podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Stanowisko to piastował w ciągu 5 lat, występując przeważnie w sprawach politycznych i doraźnych. W

1928 r. mianowany został sędzią okręgowym. Jako podprokurator prowadził stałe wykłady w szkole policyjnej, a w ciągu kilku lat był w Zarządzie Związku b. ochotników i członkiem Zarządu oficerów rezerwy. Ponadto był kilka lat sekretarzem zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w

Białymstoku, na którym to stanowisku pracował bardzo gorliwie. Wykładał również na kursach sanitarnych pogotowia Siostr Miłosierdzia. Polski Czerwony Krzyż nadał mu „dyplom uznania”. W najbliższych dniach kładzie i przyjacieli żegnać będą ustępującego p. sędziego.

Czy Magistrat ma prawo pobierać opłaty drogowe?

W swoim czasie donosiliśmy, że Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż miasta wydzielone nie są uprawnione do pobierania t. zw. „opłat drogowych”. Miejscowe związki właścicieli nieruchomości złożyły w tej sprawie odpowiednie memorjały, domagając się zaprzestania pobierania przez Magistrat tych opłat.

Urząd wojewódzki w odpowiedzi na memorjał wyjaśnił zainteresowanym związkom za pośrednictwem Magistratu, że pobór opłat odbywa się na zasadzie statutu, uchwalonego

przez Radę Miejską i zatwierdzonego przez Województwo oraz że płatnicy tych opłat mogą sami w ustawowym terminie złożyć odwołania.

Obecnie płatnicy, którzy złożyli odwołania z powołaniem się na wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, otrzymali za pośrednictwem Ma-

gistratu odmowną decyzję Urzędu Wojewódzkiego, który uznaje pobór opłat drogowych za prawomocny.

Jak się dowiadujemy, kilku płatników składa w tej sprawie zażalenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Samorząd m. Białegostoku będzie żyć jeszcze w lipcu r. b. prowizorium budżetowym

Wobec niezatwierdzenia przez władze nadzorcze zwyczajnego budżetu m. Białegostoku na rok 1930/31, Magistrat ustalił na posiedzeniu w poniedziałek dnia 30 b. m. prowizorium budżetowe w wysokości jednej dwunastej budżetu zeszłorocznego, na m. lipiec r. b.

Subsydium Kuratorium Okr. Szkolnego Warszawskiego DLA MAGISTRATU W BIAŁYMSTOKU na budowę sali gimnastycznej przy szkole powszechnej im. Juliusza Słowackiego.

Magistrat m. Białegostoku otrzymał w sobotę b. m. zawiadomienie z Kuratorium Okr. Szkolnego Warszawskiego o udzieleniu Magistratowi subsydium w kwocie zł. 5.000 — na wykończenie budowy sali gimnastycznej przy szkole pow-

szechnej im. Juliusza Słowackiego. Dla informacji podajemy, że koszt budowy tej sali wynosi około 100.000 zł., a skarb państwa obowiązany jest ustawowo do pokrycia połowy kosztów budowy tego obiektu t. j. 50.000 zł., a nie 5.000.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej przed feriami letnimi

We czwartek, dnia 3 lipca br. odbędzie się ostatnie przed feriami posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmuje 14 spraw, z których niektóre święcić już będą na zaproszeniach pięciokrotnie, a niektóre nawet dziesięciokrotnie jubileusz. Jedną z tych spraw, p. 4

„Pzepisy o czyszczeniu komi-nów”, ukazała po raz pierwszy akuratnie rok temu w czerwcu. Osią wszystkiego na tem po- zegnaniem posiedzeniu będzie znów dyskusja nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej z wykonania budżetu m. Białegostoku za rok 1928/29.

Otrzymają pożyczki!

Komisja Miejskiego Komitetu Rozbudowy dokonała onegdaj oględzin na miejscu rozpoczę-

tych budowli celem przyznania poszczególnym petentom odpowiednich pożyczek.

S. O. S. O. dzielnie walczy z OGNIEM W SUPRAŚLU

W piątek o godz. 11 wiecz. wybuchł pożar w stodole jednego z gospodarzy w Supraślu. Ogień szybko objął stodołę i zagrażał sąsiednim letniskom. Zawdzięczając energii Supraśl-

skiej Ochotniczej Straży Ogniowej z komendantem p. E. Cyronem na czele, pożar został wkrótce zlokalizowany. Akcje ratunkową utrudniał bardzo brak wody.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż

Nowe arcydzieło REX INGRAMA twórcy „4 jeźdźców Apokalipsy” O HONOR SIOSTRY

Dramat życiowo erotyczny o niezwykle ciekawej treści wg. powieści Victora Sardau „Sekret Delili” W rolach głównych: MARCELLA ALBANI i rasowy JEAN MURAT

„MODERN” Dziś PREMJERA

Niemym film z żywą muzyką. NA EKRANIE Najsłabsze zjawisko ekranu, czarująca CORINNA GRIFFITH jako artystka kabaretowa w 10-cio aktowym filmie p. t. „PRAWDZIWA MIŁOŚĆ AWANTURNICY” Dramat młodej kobiety, która kradnie aby zwrócić na siebie uwagę ukochanego. NAD PROGRAM CHCEMY MĘŻÓW kom. w 2 akt.

APOLLO DZIŚ PREMJERA

Początek o g. 6³⁰, 8¹⁵ i 10¹⁵ Ceny miejsc od 125

APOLLO DZIŚ PREMJERA

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP CAŁEGO ZESPOŁU biorą udział: Amelja CIELECKA Irena RENÓWNA Kazimierz CHRZANOWSKI Aleks GRONOWSKI

BENEFIS i pożegnalne przedstawienie WIRTUOZÓW NA KSYLOFONACH CUDOWNYCH DZIECI

9-letni HENIO, 11-letnia IRENKA W NOWYM REPERTUARZE PALULI

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skrone

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Dr. M. Kanel Choroby weneryczno, skórne i włośnowe.

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8. Kobiety od godz. 4-5 p.p. ul. Stenkiwiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Dr. J. WALEWSKI Choroby weneryczno, skórne i włośnowe

Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 p.p. Władzickiego i święta od 4-6 p.p. ul. Stenkiwiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Dziś posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej

Dziś w sali obrad Magistratu odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej. Porządek dzienny zawiera 10 punktów, m. in. sprawę budynków szkolnych przy ul. Antoniurowskiej i Białostockiej; sprawę utworzenia przy Radzie Szkolnej specjalnego funduszu (5stypendjów) dla najzdolniejszych uczniów szkół powszechnych; sprawę organizacji szkoły na

wolnym powietrzu i sprawę zorganizowania przez Radę Szkolną orkiestry męskiej i żeńskiej.

Osobiste

Dowiadujemy się, iż rejent p. Kurmanowicz zakończył swój urlop i objął urządowanie.

Tragedja bezrobotnego

W piątek około godz. 1 po poł. w ogrodzie miejskim im. Józefa Poniatowskiego popełnił samobójstwo, zażywając esencji octowej, bezrobotny tkacz 45-letni Edward Mankowski (Marjampolska 33). Desperata przewieziono niezwłocznie do Szpitala Żydowskiego, jednakże zażyta doza była zbyt duża i Mankowski o godz. 7 zmarł.

Śmierć pod kołami autobusu

W dniu 27 b. m. około godz. 20 min. 20 w Supraślu przy ul. Białostockiej wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią chłopca. Autobus „Kurjer Wasilowski” Nr. 77596, prowadzony przez

szofera Ignacego Piotrowskiego, najechał na 12-letniego Henryka Malyszkę, który usiłował przebiec przez jezdnię. Samochód uderzył go przodem, kładąc trupem na miejscu. Szofer został zatrzymany.

Codziennie ofiary kąpieli

W dniu 26 bm. Dyonizy Ledziuk, 26-letni mieszkaniec Białowięży, kąpiąc się w rzece Na-

rewce, natrafił na głębie i utonął. Zwłoki wydobyto z wody dopiero po upływie 25 minut.

Gościnne występy wileńskich złodziei zakończyły się więzieniem

W listopadzie ub. r. przybyli z Wilna do Białegostoku na „występy gościnne” złodzieje 35-letni Hirs Łopatkin, 22-letnia Maria Wasiljewa i 34-letni Lejzer Sendakowicz. Skradli oni w mieszkaniu Borucha Dębskiego (Sosnowa 10) bieliznę, ubrania i biżuterię na około 7.000 zł. Policja białostocka ujęła ich

wszystkich i obecnie Sąd Okręgowy skazał każdego z nich na 1 rok więzienia.

Pożary spowodowane przez pioruny

W gm. Goniądz powstały w dwóch wsiach pożary od pioruna. Ogień zniszczył kilka zabudowań gospodarczych. Pożary ugasiła ludność miejscowa.

Doraźnie ukarani

W dniu 27 bm. policja ukarała 61 osób w drodze doraźnych mandatów karnych na sumę zł. 186.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11. Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.



Dr. L. Kryński Choroby weneryczno-skrone i włośnowe Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-7. Kobiety od 7-8. Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-87.

Ugłoszenia drobne

W gubiono dn. 28. VI książkę pokwitowaną od mleka na imię Stefana Piotrowskiego. Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem pod adresem ul. Szopena N 5.

Skradziono z dnia 25 na 26 bm. 2 de larówki N 308.002 i 308.903. Parusz. ul. Supraślska 19.

Czytajcie „Dziennik”

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa — dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkiowy)